

# SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI.

## B R A T N I A      G L E B A

Litwa to kraj rolniczy o obszarze 54 i pół tysiąca km<sup>2</sup>. Na dwa i pół miliona ludności przeszło 2 miliony żyje z rolnictwa, a chłopci stanowią około 85% całej ludności.

Obszar kraju kłajpedzkiego, gdzie mieszka 150 tys. ludzi na obszarze 2,4 tys. km<sup>2</sup>, jest więcej uprzemysłowiony, ale zabrali go Niemcy.

Dzieje Litwy podobne są do historii Polski 125 lat Litwini byli w niewoli rosyjskiej i nie mogli samodzielnie rozwijać swego życia narodowego. Dopiero równocześnie z Polską i Litwa uzyskała niepodległość i rozpoczęła budowę swego państwa według własnego programu z korzyścią dla rozwoju swego narodu.

Trudno było jej odrazu stworzyć u siebie przemysł podstawowy, jak: hutnictwo, przemysł tekstylny, budowy fabryk parowozów, armat, tanków czy samolotów, bo do tego trzeba mieć własne surowce, pieniądze i doświadczenie.

### ROZWÓJ GOSPODARCZY

Litwa poszła po linii naturalnych warunków w rozwoju swego gospodarstwa. Podniosła produkcję rolną i kulturę rolną, stworzyła podstawowy przemysł rolniczy (ziemniaki, żyto, owies, jęczmień, len, konopie), zorganizowała handel wewnętrzny i eks-

port zagraniczny na zasadach społecznych. Z podziwem należy patrzeć na rozwój spółdzielczości w tym kraju.

Związek Spółdzielni Rolniczo-Handlowych (Lietukis) zajmuje się handlem ziemiołódami, a zwłaszcza zbożem i nasionami oleistymi. Zrzesza on około 200 spółdzielni terenowych, a prócz tego prawie w każdym powiecie posiada własny oddział.

Oddziały te prócz kierownictwa zakupami produktów rolnych, przez spółdzielnie zajmują się również dokształcaniem rolników w dziedzinie przywożenia na rynek jakościowo najlepiej wybranych i oczyszczonych zbóż, czy nasion, które następnie po przeróbce idą na wywóz lub są sprzedawa-

ne w miastach. Słowem Lietukis prowadzi ujednolicenie towaru, aby tym łatwiej było go sprzedać. Związek zajmuje się przywozem towarów do kraju.

Doskonale również zorganizowany jest handel mlekiem i przetworami mlecznymi. Jest w Litwie przeszło 180 mleczarni zrzeszonych w Centrali Mleczarskiej (Pienocentras). W Kownie każda mleczarnia w okolicy ma zorganizowane zbiornice, których w całym kraju jest ok. 2.000. Bez przesady można powiedzieć, że całe państwo jest usiane równomiernie spółdzielniami i zbiornicami.



Przez Litwę Niemen płynie zakosami wśród wysokich brzegów urodzajnej ziemi, a ujście jego do morza Bałtyckiego jest w Kłajpedzie.



Skupem i zbytem produktów mięsnych zajmuje się spółka akcyjna mięsna (Majstas). Udziałowcami są chłopci, którzy prowadzą prawidłową (standartową) hodowlę. Udział w tej spółce wynosi 100 litów (100 zł) wpłacany w ratach, tak, że każdy może go



Litwa jest blisko Polski, a od zachodu podsuwa się prusactwo. Nic się historia nie zmieniła. Tak było i dawniej.

nabyć z łatwością. I tutaj zwraca się dużą uwagę na jakość dostarczanego żywca.

Jeśli rolnik spełnia zalecenia spółki mięsnej to napewno zawsze towar swój sprzeda.

Na szczególną uwagę zasługuje tu cena płacona za kg żywca, czy tłuszczu mlecznego, lub metr zboża, siemienia, czy gryki.

Jeśli dostarczony przez rolnika towar odpowiada wymaganiom standartowym, to uzyskuje on jednakową cenę bez względu na odległość od kolei czy od Kowna, gdzie mieszczą się centrale handlowe.

Poszczególne spółdzielnie udzielają również rolnikom zaliczki na towary i w ten sposób zwalczają konkurencję prywatnego handlu żydowskiego.

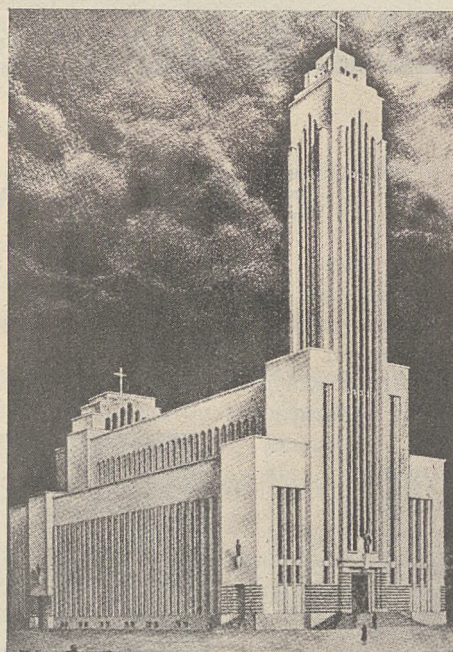
Wszystkie te spółdzielnie były zasiłkowane po-

czątkowo przez rząd. Stopniowo jednak rolnicy producenci wykupili udziały i rząd mógł wycofać włożone pieniądze.

Dzisiaj wszystkie trzy centrale handlu produktami gospodarstw rolnych są w ręku społeczeństwa w nich zorganizowanego i same powołują do życia nowe placówki.

Powstała np. fabryka mydła, do której Majstas dostarcza odpadki tłuszczu zwierzęcego, a Litukis niewywiezione nadwyżki oleju lnianego. Jest w tym kraju wiele innych, pomniejszych spółdzielni, jak: owocarskie, miodosytnicze, przemysłu ludowego itd.

Bez przesady można powiedzieć, że spółdzielczość na Litwie stała się podstawową formą gospodarki. Przeszło 50 procent wszelkich produktów rolnych w Litwie jest zakupowane przez spółdzielnie. Prawie każda wieś posiada jeden lub nawet trzy punkty handlowe spółdzielcze, oparte o zasadę społecznego handlu, na sprawiedliwości społecznej.



Budownictwo Nowej Litwy:  
Kościół Opatrzności na szosie Witolda

## STRUKTURA I KULTURA ROLNA

Kraj ten ma już reformę rolną poza sobą. Największe gospodarstwo ma 150 ha ziemi. Ludowcy (Laudinincy) dążą do obniżenia tej granicy do 80 ha.

Większość wsi już przeprowadziła u siebie komasację. Dużo jest ziemi ornej zmeliorowanej. Nad rozwojem kultury rolnej czuwa Izba Rolnicza ze swoim aparatem instruktorów powiatowych i rejonowych. Gospodarstwo rolne używa znacznie więcej nawozów sztucznych niż w Polsce, mimo że tam nie ma fabryk tych nawozów.

Drogi są dobre. Mało jest asfaltowych lub granitowymi kostkami wyłożonych szos, ale zato zwykłe bitye szosy lepiej są utrzymane aniżeli u nas.

Litwini mają również na wzór naszych swoją stację doświadczalną hodowli koni w Kiejdanach.



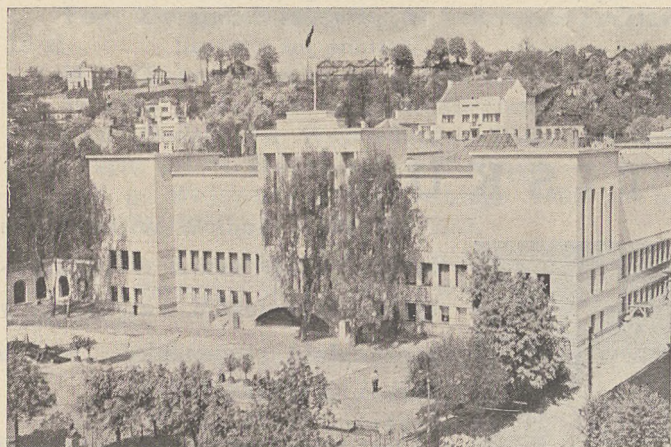
Kowno — widok z góry Witolda



Kierownik tej stacji zwiedzał podobne zakłady w Polsce i najlepiej podobał mu się Janów i Lesko.

Akademia Rolnicza mieści się na wsi, w Datnowie.

Litwini, to naród chłopski, który jeszcze nie nacieszył się wolnością i własnością prywatną. Każdy pracuje, by się zбоżać i dlatego wpływy komunistyczne nie znajdują tu podatnego gruntu, zwłaszcza,



Muzeum Witolda w Kownie

że rozdział dochodu społecznego jest równy i mało się widzi bezrobotnych.

Równolegle z kulturą zawodową podnosi się kultura duchowa i świadomość chłopca zwłaszcza przez gazety, które w Litwie rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy. Tu każda litewska rodzina prenumeruje parę tygodników dla starszych, młodzieży, a nawet dla dzieci. Dużą rolę wychowawczą spełnia szkoła i organizacja, a resztę dopełnia radio.

### ZROZUMIENIE PAŃSTWOWE

Idea niepodległościowa wrasta w masy chłopskie. Inteligencja dobrze rozumie znaczenie własnego państwa i dorabiając się materialnie nie traci z oczu niebezpieczeństwa zewnętrznego. Napewno będą się bić o swoją niepodległość. Myliłyby się Niemcy, spodziewając się naśladownictwa Czech. Armię mają dobrze zorganizowaną. Rozumieją dobrze, że Niemcy zabierając im Kłajpedę, starają się zamknąć im okno na świat i uzależnić od siebie rozwój gospodarczy.

Doceniają również niebezpieczeństwo niemieckie; zdają sobie sprawę, że w razie wojny Hitler może pogwałcić ich neutralność, jak Wilhelm II pogwałcił neutralność Belgii w r. 1914. Jeden z przywódców powiedział mi wyraźnie, że gdyby wojska niemieckie raz weszły do Litwy, to trudno byłoby je stąd usunąć.

Rozumieją, że Niemcy chcą opanować Morze Bałtyckie, aby wyprzeć Rosję z Europy i albo ją rozbić, lub też uczynić swoim obszarem życiowym. Na drodze do Rosji leży Litwa.

### KOWNO

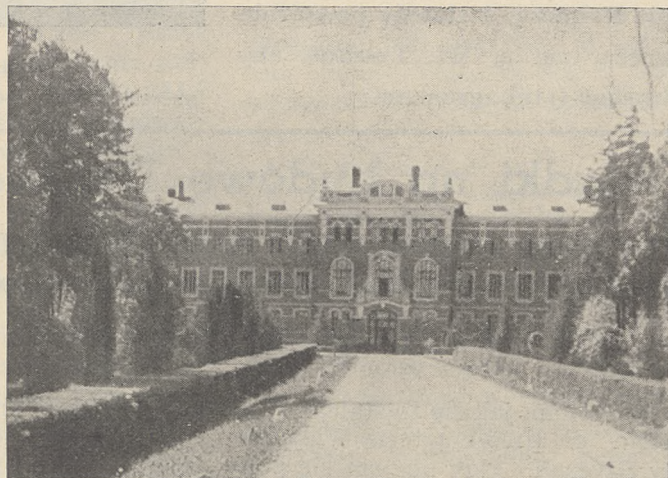
Stolica państwa jest pięknie położona w widłach Niemna i Wilii. Wysokie brzegi obu rzek dodają miastu dużo uroku. Prawdziwa miejscowość dla poetów. Nic też dziwnego, że Mickiewicz tak ją lubił i opisywał.

Dużo wzniesiono w Kownie nowych budynków. Na szczególną uwagę zasługuje muzeum Witolda, kościół Opatrzności i duży stadion sportowy. Piękne są gmachy Izby Rolniczej czy Rzemieślniczej, Ministerstwo, Pienocentras, czy Pałac Organizacji Tautiników. Muzeum Witolda stanowi świątynię pamiątek historycznych w pierwszym rzędzie wojskowych. W sali głównej jest historia Litwy w portretach i obrazach. Od Mendoga (Mindogas) z roku 1265 założyciela Litwy, po przez Jagiełłę (Jogailla), do ostatniego naszego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jest wspólna historia Litwy i Polski, jako, że królowie polscy byli równocześnie wielkimi książętami Litwy. Po Stanisławie Augustie wisi zamiast portretu czarna tarcza z kajdanami i cierniową koroną, z napisem rok 1795 — 1918 — to okres zaboru rosyjskiego. Później idą portrety prezydenta Nowej Litwy: Smetona, Stulginskis, Grinius i znów Smetona.

### WNIOSKI

Przeszliśmy wspólnie szmat drogi. Wzajemnie przenikały się kultury polska i litewska. Złączyło nas wspólne niebezpieczeństwo germańskie, złączył nas Grunwald. Jest tam w Muzeum obraz Matejki „Grunwald“ z Witoldem na planie pierwszym, jest unia horodelska i wiele innych pamiątek wspólnych. Są wspólni bohaterowie walki „za wolność naszą i waszą“, jak ks. Mackiewicz i Emilia Plater.

Dziś oba narody mają znów własne niepodległe państwa, obu grozi niebezpieczeństwo niemieckiego „Lebensraumu“. Zniknąć muszą wzajemne nieufności, aby nam nie zaciemniały obrazu niebezpieczeństwa. Musimy umieć się szanować i cenić. Musimy umieć myśleć politycznie i wzajemnie się wspomagać. W młodzieży chłopskiej obu narodów to zrozumienie jest, trzeba go tylko pogłębić i rozwinąć.



Akademia Rolnicza w Datnowie

Szczera współpraca kulturalna, odwiedziny wzajemne i wymiana mogą dużo pomóc do lepszego poznania się i wspierania na wypadek zagrażającego niebezpieczeństwa.

Zarówno Polacy, jak i Litwini nie mogą dopuścić do odepchnięcia ich od Bałtyku, bo to jest równoznaczne z zamknięciem drogi na szeroki świat.

*Stanisław Gierat*



## Z O S T A N Ę

Kasztany, kasztany,  
Zielone kasztany,  
Wieczorze rozszeptany,  
Wieczorze wiośniany,  
Zapachu pól ornych,  
Drzew, szumie wietrzany,  
Kojący spokoju,  
Otulcie mię płaszczem.

-----

Tak cicho, wiatr jeno  
Listowie drzew głaszcze...  
Tak cicho, bzy jeno  
W pachnącym kąpią się morzu,  
Tak cicho, gwiazd srebro,  
Drży jeno na zbożu,  
Gdzieś w nicość się stoczył,  
Stugębny krzyk miasta.

-----

Naokół cichość stu dzwonów

Narasta.  
Naokół w pomrokę,  
Wtuliły się pola,  
Naokół wciąż wzywa,  
Wciąż woła mię rola,  
Więc idę, więc spieszę,  
Więc biegnę miedzami,  
O, pola! Na zawsze  
Zostanę już z wami!

Czesław Rusinek

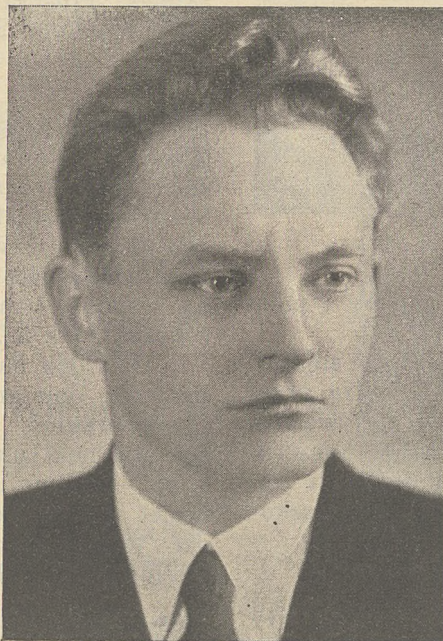
## W Ł A D A S T I S K U S

W związku z pobytem w Litwie naszych przedstawicieli i nawiązaniem przyjaznych stosunków z Organizacją Młodych Rolników w Litwie, zamieszczamy życiorys prezesa p. Władysława Tyszkusa.

R e d.

Władysław Tyskus (Władysław Tyskus), prezes Organizacji Kół Młodych Rolników w Litwie, urodził się w r. 1906 na wsi w okolicach Betygoły.

Po ukończeniu 6 klas gimnazjum wstąpił do Wyższej Szkoły Rolniczej w Datnowie, położonej koło Kiejdan. Szkoła w Datnowie została przemianowana na Akademię Rolniczą i wtedy powtórnie wraca tam p. Wł. Tyskus, aby uzyskać tytuł agronoma.



Władysław Tyskus  
prezes Kół Młodych Rolników w Litwie

W czasie studiów w Datnowie bierze czynny udział w organizacjach akademickich, a zwłaszcza w spółdzielni studenckiej. Studia kończy w roku 1930.

Jest on założycielem Organizacji Kół Młodych Rolników i pierwszym kierownikiem, pracując zawodowo najprzód jako instruktor, a później jako wice-dyrektor Izby Rolniczej. Obecnie jest prezesem i przywódcą tej organizacji, mianowanym przez prezydenta Republiki Antoniego Smetonę.

Zawodowo p. Wł. Tyskus pracuje w ministerstwie Rolnictwa na stanowisku Dyrektora Departamentu.

**Składki na budowę Domu Chłopskiego w Warszawie można wpłacać przekazem na konto P. K. O. Nr 129**

## Z S Z Y C

Nie wiem, jak się to stało, że jestem w Uniwersytecie Wiejskim w Szycach. Gdy obejrzę się poza siebie, wprost trudno mi uwierzyć, jak mogłam odjechać tak daleko od domu i wszystkich najbliższych i trafić akurat tutaj!... Wbrew wszystkim i wszystkiemu jestem w Szycach.

Życie w uniwersytecie tak mi się podobało, że postanowiłam podzielić się z wami, Koleżanki i Koledzy, moimi wrażeniami i opowiedzieć coś o Szycach. Pierwsze

uczucie, gdy przyjechałyśmy, nie było zbyt miłe. Marzec to był, zimno, twarze obce. Lecz trwało to bardzo krótko! Przyjacielski i szczerzy stosunek wychowawców do nas, nasza dobra wola sprawiły, że szybko zżyliśmy się i tworzymy jedną rodzinę. 37 słuchaczek. Są koleżanki z bliższych i dalszych okolic Polski. Z krakowskiego, kieleckiego, lubelskiego, lwowskiego i Podlasia. Program życia codziennego same sobie ustaliłyśmy, aby od początku uczyć się

samodzielności. Mamy samorząd i program zajęć.

Rano idziemy do ogrodu. Chętniej się leci do śniadania po pracy fizycznej. Cztery godziny wykładów. Są one tak zajmujące i ciekawe, że nieraz gdy ich słucham, to chciałabym z całej duszy, aby w tej chwili nie 37, ale wszystkie dziewczęta chłopskie mogły tu być. Nie tylko słuchamy! Próbuje same mówić i działać. W przerwie obiadowej czytamy książki, gazety, gramy w siatkówkę, dyskutujemy. Najwięcej tych „kłótni“ bywa na zebraniach popołudniowych.



## MŁODA WIEŚ NA DZIAŁA I SAMOLOTY

### Z POW. CIECHANOWSKIEGO:

Miedzowski Andrzej — 100 zł.

Flakowski Stanisław — 40 zł.

Wojciechowski Stanisław — 40 zł.

Plaskowski Wawrzyniec — 40 zł.

Zienkiewicz Witold — 20 zł.

Pow. Związek Młodej Wsi w Sokołowie Podl. — 20 zł.

Kol. Marian Stankiewicz — 100 zł.

W dniu 7 czerwca br. przedstawiciele Zarządu Związku Młodej Wsi Województwa Warszawskiego w osobach: kol. H. Brzósówna i W. Wąsik — złożyli na ręce p. Wojewody Warszawskiego 1000 zł. na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Kwota ta została zebrana z dobrowolnych ofiar członków Związku Młodej Wsi z województwa warszawskiego.

### KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ Z POW. BŁOŃSKIEGO NA F. O. N.

K. M. W. we Wręczy — 20 zł.

„ w Korytowie — 9,50 zł.

„ w Kaskach — 10 zł.

„ w Czarnowie — 10 zł.

K. M. W. w Owczarni — 10 zł.

„ w Płochocinie — 10 zł.

„ w Tłustem — 8 zł.

„ w Kozerach — 5 zł.

„ w Musulach — 2 zł.

„ w Wolicy — 10 zł.

### POWIAT HORODENKA:

K. M. W. Korniówka — 20 zł

„ „ „ Biłka — 20 zł

„ „ „ Korolówka — 20 zł

„ „ „ Bałahorówka — 20 zł

„ „ „ Żabokruki — 20 zł

„ „ „ Repużyńce — 20 zł

„ „ „ Żywaczów — 20 zł

„ „ „ Kolanki — 20 zł

K. M. W. Kolanki — 10 zł

„ „ „ Niezwiska — 5 zł

### POW. WIELUŃ:

K. M. W. w Aleksandrowie — 100 zł (obligację przeznaczało na F. O. N.).

## NIEMCY W POLSCE<sup>1)</sup>

### II.

O fakcie mobilizowania sił mniejszości niemieckiej w Polsce pod wpływem agitacji hitlerowskiej najlepiej świadczą cyfry.

„Według spisu ludności z 1921 roku — pisze Winiewicz — w woj. warszawskim przyznało się do narodowości niemieckiej 47.584 osoby, a według spisu z 1931 roku aż 73.592. Liczba Niemców w woj.

<sup>1)</sup> Na podstawie Józefa Winiewicza: Mobilizacja sił niemieckich w Polsce. Polityka. Warszawa, 1939 r.

warszawskim wzrosła w ciągu 10-lecia o 26.008, inaczej o 54,7 proc. podczas kiedy cała ludność województwa wzrosła w tym czasie o 19,9 proc. Najwyższy procentowy przyrost Niemców wykazują powiaty: sierpecki, gdzie liczba Niemców wzrosła o 538 proc., grójecki o 347,5 proc., pułtusi 281,7 proc. itd. Pięć powiatów, a mianowicie: błoński, łowicki, mińsko-mazowiecki, radzyński i warszawski wykazuje przyrost ponad 100 procent Niemców, siedem, a

mianowicie: kutnowski, makowski, mławski, płoński, rawski, sochaczewski, włocławski, wykazują przyrost Niemców od 26,2 do 50 procent<sup>2)</sup>.

Rozrost organizacyj niemieckich zobrazuje taki przykład. W ostatnim roku Volksverband<sup>3)</sup> powiększyła ilość swych komórek o

<sup>2)</sup> J. Winiewicz, str. 10.

<sup>3)</sup> Związek ten działa w województwach centralnych, w Małopolsce i na wschodzie.

Jedną powie referat a my nad tym wspólnie medytujemy. Trzy razy w tygodniu mamy tzw. ześpoły. Grupa I omawia socjologię wsi. II-ga: deklaracje ideowe organizacji działających na wsi. III-cia: psychologię człowieka — poznanie samego siebie. IV-ta: higiena i życie obyczajowe kobiety. Grupy te co 3 tygodnie zmieniają się w ten sposób, że grupa pierwsza przechodzi do zagadnień grupy II-giej, II-ga do III-ciej, III-cia do IV-tej i tak dalej, aż każda grupa przejdzie wszystkie wymienione wyżej

tematy. Po podwieczorku mamy świetlicę ze śpiewami, inscenizacją i recytacją. Jeden na zbiorowe czytanie, drugi na robótki ręczne i jeden tzw. „wieczór gazetarski“, gdy trzy koleżanki omawiają najważniejsze wypadki i zdarzenia tygodnia w Polsce i zagranicą oraz sprawy gospodarcze.

Wieczory te są szczególnie ożywione. Zdajemy sobie sprawę z obecnej sytuacji w Polsce i całym świecie, wiemy, jakie rzeczy nas czekają. W dniach zbiórki na pożyczkę przeciwlotniczą złożyliśmy 17 złotych. Wiemy, że to jest bar-

dzo mało, jak będzie trzeba kiedyś, to damy więcej. Urządziłyśmy też wspólnie z miejscowymi organizacjami zabawę taneczną połączoną z aktualnymi przemówieniami i inscenizacjami i również dochód z tej zabawy przeznaczono na F. O. N. Ma być przeprowadzony u nas kurs ratownictwa przeciwgazowego.

Czas mija szybko, a szczególnie gdy upłynie I-sza połowa kursu, to ta druga ucieka, że nastarczyć myślą nie można.

Maria Serafinówna,  
słuchaczka Uniwersytetu Wiejskiego



## PRZEZ SITO

### CZESI SIĘ MSZCZA NA OPIEKUNACH

Niedobrze, a nawet wręcz źle wie-  
dzie się niemieckim wielkorządom  
w Czechach i Słowacji...

Czesi oddali wprawdzie kraj swój  
bez strzału Niemcom, ale obecnie  
przekonałszy się pod jaki but do-  
stali się, często gęsto w nocy, party-  
zantką w jednego, dwóch, trzech  
wybijają niemieckich wojskowych,  
gdzie się tylko nadarzy ku temu spo-  
sobność.

Akcją tą kierują b. oficerowie ar-  
mii czeskiej. Na nich też są zwrócone  
oczy niemieckich „protektorów”.  
Ostatnio w mieście Kładnie zaszedł  
wieczorem wachmistrz żandarmerii  
niemieckiej do restauracji. Tuż przed  
jego wyjściem opuściło lokal dwóch  
ludzi.

Na drugi dzień znaleziono wachmi-  
strza, zastrzelonego z rewolweru.  
„Protektor” Neurath wydał zarzą-  
dzenie, by w przeciągu 24 godzin lu-  
dność sama wydała zabójcę. Jedno-  
cześnie za wskazanie zabójcy wy-  
znaczono nagrodę w wysokości 30  
tysięcy koron.

Następnego dnia przedłużono ter-  
min wydania zabójcy jeszcze o jedną  
dobę, podwyższając zarazem wyso-  
kość nagrody do 100 tysięcy koron.  
Wydano zarządzenie przewidujące,  
że osoby, którym będzie dowiedzio-  
ne, iż знаły sprawców zabójstwa, a  
nie wydały ich, skazane będą na ka-  
rę śmierci.

Do Kładna zwała się masa woj-  
ska niemieckiego. Zakazano też lu-  
dności wychodzenia na główne ulice.  
Ulicami miasta chodzą patrole z ba-  
gnetami na broni. Ale Czesi nie boją  
się, widać, Niemców, gdyż w Budzie-  
jowicach raniono nożem żandarma  
niemieckiego, który się wmieszał w  
bójkę, powstałą między Niemcami i  
Czechami.

Również i w Słowacji, w czasie bit-  
ki zraniono ciężko żandarma nie-  
mieckiego.

### KRADNĄ DRZEWO CZESKIE

Władze niemieckie wydały dla  
Czechosłowacji zarządzenie, nakazu-  
jące wycinać o 50 proc. więcej drze-  
wa, niż do tej pory. Gdyby właścio-  
ciele lasów uchylali się od wykona-  
nia tego polecenia, to władze nie-  
mieckie nakładać będą wysokie kary.

Wyrabane drzewo jest wywożone z  
Czech do Niemiec.

120. W Bełchatowie ilość ogniw  
organizacyjnych powiększyła się  
z 12 do 31, w Turku z 5 do 11. Na  
terenie Łodzi ilość członków wyżej  
wymienionej organizacji wynosi  
5000 (wzrost trzykrotny). W woj.  
lubelskim pracuje 3000 Niemców  
w 33 organizacjach, a przed rokiem  
nie było tam ani jednego zorgani-  
zowanego Niemca.

Jednocześnie autor stwierdza  
na podstawie własnych badań, że  
rozrost cyfrowy zarówno ilości  
Niemców, jak i ośrodków organi-  
zacyjnych nie jest spowodowany  
ani emigracją, ani też rozrodczo-  
ścią. Stan ten jest tylko wynikiem  
wzmoczonej w ostatnich latach agi-  
tacji hitlerowskiej. Np. ewangeli-  
cy, którzy uważali się w 1921 roku  
za Polaków w 1931 r. wpisali się do  
rubryk powszechnego spisu lud-  
ności jako Niemcy. W ten sposób  
np. ojcowie byli Polakami, a już  
ich synowie i wnukowie — Niem-  
cami. Jest to więc nic innego, jak  
regermanizacja <sup>4)</sup> Niemców.

Dla orientacji przytoczymy za  
Winiewiczem cyfry, obrazujące  
ilość Niemców w poszczególnych  
województwach <sup>5)</sup>:

Województwo	R. 1921	R. 1931
Poznańskie . . .	327.800	193.100
Pomorskie . . .	175.800	105.400
Łódzkie . . .	103.400	155.300
Śląskie . . . . .	?	90.600
Warszawskie . .	47.400	73.600
Wojnyńskie . . .	25.000	46.900
Stanisławowskie .	15.600	16.700
Lwowskie . . . .	12.500	12.100
Lubelskie . . . .	10.900	15.900
Krakowskie . . .	9.300	8.900
Białostockie . .	9.100	7.300
Kieleckie . . . .	3.700	7.900
Tarnopolskie . .	2.500	2.700
Poleskie . . . . .	900	100
Nowogródzkie . .	100	400
Wileńskie . . . .	70	1.300

Gdy patrzymy na mapę, to nie  
widać, tak na oko, co kryje w so-  
bie kolonizacja niemiecka. Jednak  
po wnikięciu w szczegóły docho-  
dzimy do innego wniosku. Okazu-  
je się bowiem, że jest ona wyko-  
nywana z pewnym ścisłym, okre-  
ślonym planem.

Oto co pisze na ten temat autor:

...Różnymi szlakami, jak psy  
gończe, czy patrole zwiadowcze  
wybiegają osady niemieckie w  
przód, tym charakterystycznym  
już od czasów historycznych mar-

szem Germanów na wschód, nie  
dla niesienia kultury, nie! lecz dla  
chleba, dla prozaicznego, material-  
nego celu. Równocześnie inne  
macki tej kolonizacji starają się  
poćwiartować porozdzielać napo-  
tykane po drodze obce narodowo-  
ści, aby przerwać między nimi  
łączność, aby je rozdrobnić i lepiej  
strawić.

### Znany eksperyment.

Obserwowaliśmy to na odcinku  
Serbo-Łużyckim, na terenie Rze-  
szy, gdzie rozdzielono celową ak-  
cją kolonizacyjną słowiańską wys-  
pę Budziszynską od Chociebur-  
skiej. Widzimy to obecnie na roz-  
dzieleniu Słowaków od słowiań-  
skich Moraw i Czech narazie  
wzniesieniem wojskowych for-  
tyfikacyj niemieckich na szlaku  
Białych i Małych Karpat. Odczu-  
liśmy to na własnej skórze wzno-  
szeniem kolonizacyjnej niemiec-  
kiej przegródki między polskim  
Pomorzem a Wielkopolską, gdzie  
rejon Noteci i Wisły odegrały rolę  
kierunkowskazu tej akcji.

Skonfrontujmy te z przeszłości  
i teraźniejszości znane metody ko-  
lonizacji niemieckiej z ruchem or-  
ganizacji niemieckich w chwili  
obecnej a raczej z setkami spra-  
wozdań z odbywanych zebrań tych  
organizacji, a zrozumiemy, że  
wskazania, które dla rozwoju  
niemczyzny były ważne w prze-  
szłości, obowiązują i dziś. Niemcy  
najwięcej się ruszają organizacyj-  
nie w pasie nadnotecko-pomorskim  
rozwijają wyspę niemiecką na  
Wołyniu, odświeżają nurt organi-  
zacyjny niemczyzny na południo-  
wej ścianie Małopolski, ba! sięgają  
wzdłuż pogranicza Prus Wschod-  
nich pod Wilno.

Ruchy oskrzydlająco-rozdzia-  
lające <sup>6)</sup>.

### KOLONIZUJĄ DLA CEŁÓW WOJSKOWYCH.

Nie chodzi w tym wypadku o  
dążności geopolityczne, zmierza-  
jące do rozbicia zwartości ludno-  
ściowej Polaków. Daleko bowiem  
groźniejszym zwłaszcza w dzisiej-  
szej sytuacji, jest fakt, że koloniza-  
cja ta jest przeprowadzana w ten  
sposób, aby Niemcy zamieszkali w

<sup>4)</sup> Powtórne zniemczenie.

<sup>5)</sup> Według grafikonu nr 1 — załącznik  
do książki Winiewicza.

<sup>6)</sup> Winiewicz, str. 125.



Polsce mieli możliwość udzielenia najwydatniejszej pomocy armii niemieckiej w ataku na Polskę.

Posłuchajmy, co mówi Winiewicz w tej sprawie:

„W jednym ze swych ciekawych referatów, odbytych w szczupłym gronie znakomity uczonego poznański, prof. Pawłowski, stwierdził, że żadne dane ogólne o rozsiedleniu Niemców w Polsce niczego nie tłumaczy. Dopiero monograficzne wnikanie w szczegóły rozmieszcze-

nia wysp niemieckich w Polsce, oraz badanie dynamiki rozwojowej nie tylko statystycznych danych tego rozmieszczenia pozwalają rozszyfrować, nieraz nawet militarne momenty kolonizacji niemieckiej. I tak na przykład cały okręg kaliski, jak świadczą — według prof. Pawłowskiego — badania map niemieckich i studia terenowe, wydaje się skolonizowany pod kątem widzenia dania oparcia armii niemieckiej w natarciu od

dawnej niemiecko-rosyjskiej granicy“<sup>7)</sup>.

Jeżeli do tego dodamy, że na naukowych mapach niemieckich znajdują się nawet najmniejsze osady niemieckie, to możemy się domyśleć, o ile bardziej szczegółowsze pod tym względem są mapy generalnego sztabu niemieckiego.

(c. d. n.)

Ludwik Stańczykowski

<sup>7)</sup> Winiewicz, str. 126.

## Ł A T W O J E S T P I S A Ć . . .

(ODPOWIEDŹ NA ARTYKUŁ O PRACY ZASTĘPCZEJ KOBIET)

W przedostatnim nrze Siewu, ukazał się artykuł (kol. A. Kamińskiej) o pracy zastępczej kobiet. Przeczytałam i w kole przeczytaliśmy. Wszystko było słuszne, ale okazuje się, że łatwiej jest pisać, niż wykonać. Sekcja koleżanek istnieje u nas od r. 1935. Na początku naszej pracy organizowaliśmy zebrania tylko dla siebie samych, a dzisiaj na ważniejsze z nich zapraszamy nasze matki i kolegów. I właśnie na tym zebraniu byli też i koledzy.

Po przeczytaniu artykułu wywiązała się dyskusja. Mało że nie doszło do kłótni z kolegami. Obstawiali za artykułem i przyznawali autorce zupełną rację.

### NIEMOŻLIWOŚCI

Jak to można całą pracę mężczyzn zwać na kobiety, które i tak są przeciążone? Postanowiłam napisać artykuł do Siewu i zapytać się Koleżanki, jak to sobie wyobraża tę pracę zastępczą w zastosowaniu na wsi — w kole młodzieży.

Czytamy w artykule, że powinniśmy się nauczyć powozić końmi, kosić, żąć, młócić. Że musimy znać się na płodozmianie. Trzeba umieć orać, bronować. Jeśli kobiecie dodamy tyle jeszcze prac, to naprawdę nie podoła temu wszystkiemu. Na samokształcenie, na przeczytanie książki, pisma naszego, gazety, nie będzie chwili czasu.

No, dobrze, ale co, pytam, będą mężczyźni robili w to lato, jeśli wojny nie będzie, a my ich w gospodarstwie rolnym wyręczymy? Może to sianokosy do nas będą należały?

W naszej wiosce są rodziny, gdzie jest czterech mężczyzn a dwie kobiety i do tego 20 — 30 mórg. Czy wtedy kobiety mają się zapracować i same obrabiać pole?

### WYJAŚNIJCIE, BO TO JEST NIEZROZUMIAŁE

Chłopi (koledzy i starsi) będą chodzili tu i tam i doglądali może, czy dobrze pracujemy? Nigdy bym tego nie wytrzymała! To trzeba wyjaśnić, co do nich będzie należało w czasie robót, a poza tym zdaje mi się, że choćbyśmy się wysilały jak najwięcej, to jednak żadna z nas nie skosi łąki, a później zboża. Siano przywieźć do stodoły, to nie mała sztuka, bo nawet dorosły kawaler nie zawsze to potrafi, a zresztą ojciec mu koni prędko nie odda. Do sieczenia trawy naj-

muje się mocnych kosiarzy nie dzieciaków. A kobieta? Zanim by skosiła jedną połowę, to druga by już zarosła. Braknie sił.

Tak niektóre mówiły na zebraniu i choć się zachęcałyśmy do pracy zastępczej, to jednak wiary w to nie czujemy, bo przecież to niemożliwe, żeby za chłopa ciężką robotę wykonać.

A koledzy, myślicie koleżanko, że rozumieją? Wcale nie. Tyle wiedzą, że jeśli my ich wyręczymy, to sobie odpoczną. A jak będziemy lamentować, że jesteśmy zbyt słabe, to oni, jak dawniej, tak i dziś wszystko zrobią.

### WIEŚ CZYTA I KIWA GŁOWĄ

Artykuły o przygotowaniu wsi do wojny nie są przez ludzi rozumiane, bo ich się za wiele czyta, a wszystkie bardzo do siebie podob-

## K O N K U R S

Redakcja „Siewu Młodej Wsi“ łącznie z Oddziałem Propagandy Floty Wojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej, organizuje konkurs na najlepsze artykuły, poruszające zagadnienia wojenno - morskie, a wydrukowane w naszym piśmie.

### WARUNKI KONKURSU

1) Forma pracy — dowolna tzn., że brane będą pod uwagę zarówno artykuły ogólne, jak też i reportaże, nowele, wiersze, jednakże każda praca powinna bądź całkowicie, bądź częściowo uwzględniać marynarkę wojenną.

2) Czas konkursu — od 1 czerwca do 30 grudnia br.

3) Każdy autor może napisać kilka prac.

4) Wszystkie prace, wydrukowane w czasopiśmie, będą przejrane przez Sąd Konkursowy Oddziału Propagandy Floty Wojennej w Warszawie, a piętnaście prac, uznanych za najlepsze, otrzyma nagrody w wysokości — jedna nagroda — 250 zł, trzy po 150 zł, pięć po 100 zł i sześć po 50 zł.

5) Prace nagrodzone i nie nagrodzone, stanowią własność Redakcji naszego pisma.

Do powyższego konkursu autorzy stale piszący w pismach, poświęconych wyłącznie sprawom morskim, stawać nie mogą.



ne. W różnych gazetach i tygodnikach spotykamy wywiady, rozmowy, apele, wezwania i zobowiązania. Byle organizacyjka kobieca ogłasza szumny artykuł, że kobiety w Polsce spełnią swoje zadanie. Dobrze. Lecz nie nadużywajmy słowa, gdy nic się poza tym nie robi. My tu czytamy, godzimy się na to i co najgorsze przyzwyczajamy się do uroczystych o-

świadczeń i apeli. A pracy jakoś nie widać. Uważam, że od artykułu o służbie zastępczej trzeba przejść do jakiejś praktyki, ale musimy to najpierw przemyśleć i przedyskutować w **Siewie**, żeby nie śmieli się z nas chłopcy, a my żebyśmy wierzyły w siebie trochę więcej.

Jeśli ktoś napisze szumny, ale ogólnikowy artykuł, to na wsi go

uznają za dobry i na tym się skończy. Musimy rozpętać dyskusję na temat pracy zastępczej. Niech się wypowiadają koleżanki ze wszystkich stron.

Wtedy kol. K. nie pożałuje swego artykułu, bo będzie wiedzieć, że był czytany i wzbudził zainteresowanie. Bez tego pisanie nic nie jest warte.

*St. Michalcówna*

## PRZEMÓWIENIE RADIOWE

W związku z powołaniem do życia Służby Rolniczej, w imieniu Związku Młodej Wsi kol. L. Stańczykowski wygłosił przez radio w dniu 5.VI br. następujące wezwanie:

**„Związkowcy!**

My, członkowie Centralnego Związku Młodej Wsi, zwartą i karną gromadą stajemy razem z innymi organizacjami wiejskimi do apelu Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, który wezwał młodzież wiejską do służby rolniczej.

Stajemy z poczuciem wagi zagadnienia tej służby w chwili dzisiejszej. Wiemy bowiem, że wieś na wypadek wojny nie tylko musi dać Polsce żołnierza, który bagnetem zatrzyma każdego wroga na granicy naszej Ojczyzny, ale że wieś tego żołnierza będzie musiała również wyżywić.

Ażeby spełnić ten wielki i zaszczytny dla Ruchu Młodowiejskiego obowiązek, musimy zwiększyć i przystosować do potrzeb ogólnopolskich produkcję naszych warsztatów rolnych.

Z dumą go podejmujemy.

Stać nas na to. Wszak byliśmy zawsze i jesteśmy dziś czynnymi uczestnikami we wszystkich pracach na wsi, a w szczególności w pracach przysposobienia rolniczego.

Zdaliśmy już na tym polu egzamin. Ale dziś czeka nas praca jeszcze cięższa i bardziej odpowiedzialna. Musimy bowiem zwiększyć nie tylko wydajność naszej ziemi i hodowli, ale musimy prócz tego upowszechnić przysposobienie rolnicze wszędzie tam, gdzie go jeszcze nie ma.

Wyteżmy naszą myśl, wyteżmy wszystkie siły fizyczne, by sprostać wyznaczonemu nam zadaniu.

Niech bardziej szczerze sypie zboże z naszych pól. Niech zdrowe, posilne pasze wykarmią tysiące sztuk bydła. Niech nie będzie we wsi ani jednej skiby nieuprawnej ziemi. Upowszechnijmy akcję przysposobienia rolniczego we wszystkich wsiach Rzeczypospolitej.

Podwoimy wysiłki, w każde działanie włożymy tyle serca, tyle energii, by wszystko, co czynimy, było lepsze od wczorajszego. Przysposobienie rolnicze wprowadzimy do każdego Koła.

Oto hasła, które od dziś nas obowiązują. W tej pracy nie może zabraknąć ani jednego Związkowca.

Niech każdy członek Ruchu Młodowiejskiego stanie się przodownikiem, pionierem rolniczego pogotowia wsi.

W ten sposób pomnożymy dorobek gospodarczy państwa, wzmocnimy jego siłę obronną i poszerzymy naszą Ojczyznę“.

## TWÓRZMY WIEJSKIE DRUŻYNY SPORTOWE

Sport — jak pokarm — w miarę i w dostatecznej ilości używany, przynosi zdrowie i radość. Tego zdrowia i radości mieszkańcom wsi trzeba jak najwięcej, bo ciężka praca na roli wyczerpuje siły, pochyla postawę, czyni ruchy ociężałe, a monotonny tryb życia i brak rozrywek wytwarza apatię.

Pamiętajmy również, że zdrowie i ogólna sprawność fizyczna jest konieczną podbudową do osiągnięcia pełnych i szybkich wyników w przysposobieniu wojskowym, które w naszych warunkach geograficznych musi być powszechne i stałe. Pracę nad utrzymaniem zdrowia trzeba zacząć od najmłodszych lat. Nad wychowaniem fizycznym dzieci objęła opiekę szkoła, dalszym rozwojem fizycznym młodego pokole-

nia powinny się zająć organizacje wiejskie.

Zorganizujmy w każdej wsi Wiejską Drużynę Sportową.

Nie trzeba nam do tego kosztownych urządzeń sportowych, stadionów i boisk, ani drogich przyborów. Wieś ma swoją własną tradycję w zakresie wychowania fizycznego. Tradycję odwieczną, związaną z kulturą wsi, wyrosłą z potrzeb i warunków wiejskich, dostosowaną do kieszeni wsi — nie często pełnej — liczącej się z groszem. Wieś posiada własne gry sportowe.

Zapomniała o nich, zepchnęła je w kąt.

Zasłuchana w daleki, niedostępny dla niej, kosztowny sport miejski zapomniała o własnym dorobku. Nie zdaje sobie sprawy z

togo, że sama od wieków ćwiczyła, że nie jest to dla niej nowina „rzucać dyskiem“, bo posiada swój „krag“ — grę, w której chłopcy wiejscy rzucali kręgiem (takim samym dyskiem) z taką siłą i wprawą, że żaden sportowiec miejski nie dorównałby im. Zapomniała, że miała swój „rzut kulą“ — kamieniem — celny, daleki, nieomylny, w którym chłopcy wiejscy przodowali. Rzut ciupagą na Podhalu był brawurowym „wyczynem“ sportowym. Przeoczyła, że „skok w dal“, to jest praktyczny skok przez rowy, który łatwo można ćwiczyć na wsi bez boiska. W „pikierze“ — grze wiejskiej — chłopcy nabierają wielkiej wprawy w celności rzutu kijem i w biegu krótkodystansowych. Świetna gra „wojna“



wyrabia precyzję i siłę rzutu i ćwiczy oko. **Palant** — doskonała gra w piłkę — jest powszechnie znana na wsi.

Wszystkie te gry, to pierwszorzędné ćwiczenia sportowe. Gier takich wieś ma wielki wybór. Wiejskie ćwiczenia siły i zręczności (znane dobrze młodzieży), o dużej wartości ćwiczebnej, mogą narazie z powodzeniem zastąpić systematyczną gimnastykę, do której są potrzebne kosztowne urządzenia i fachowi instruktorzy, a na co wieś dziś może sobie pozwolić jedynie w wyjątkowych ośrodkach.

Rada Naukowa Wychowania Fizycznego zbadała tradycję wiejską wychowania fizycznego i zebrala z tej dziedziny prawdziwe skarby. Wyjdzie niedługo z druku okazałych rozmiarów księga pod tytułem „Tradycyjne zabawy i gry ruchowe w Polsce” prof. Eugeniusza Piaseckiego, członka Rady Naukowej W. F. Wszystkie opisy gier i zabaw znanych na wsi, zebrane za pomocą ankiety w szkołach i organizacjach oraz bezpośrednio z opowiadań starszych gospodarzy i młodzieży, są skrupulatnie posegregowane i ułożone w kartotekach i szafach i razem z przyborami do gier wiejskiej roboty, jak: piłki, krągi, palanty itp. mieszczą się w Archiwum Rady Naukowej Wychowania Fizycznego, które znajduje się w Warszawie, w gmachu Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego na Bielanach.

Te badania — poza dorobkiem naukowym — przyniosły nam wielkie usługi praktyczne. Zobaczyliśmy, że i w tej dziedzinie wieś ma swój własny dorobek, zrozumieliśmy, że wychowanie fizyczne i sport na wsi może narazie młodzież wiejską organizować

własnymi siłami, nie czekając na budowę boisk i na instruktorów specjalistów, na co wieś jeszcze przez długie lata nie będzie się mogła masowo zdobyć. Nie tracimy ani chwili. Organizujemy w swojej wsi Drużynę Sportową. Weźmy na początek dobrze nam znane — bojowe gry wiejskie: 1) **Krag** (kaciołka na kresach wschodnich) i 2) **Wojnę** (kolbiki, wybijanka, garadki na kresach wschodnich), i równie dobrze znany, 3) **Palant**, a z gier miejskich 4) **Siatkówkę**, która doskonale nadaje się do warunków wsiowych, zarówno dla chłopców, jak i dla dziewcząt.

W każdej wsi znajdzie się kilkanaście osób z młodzieży, chęt-

nych do wzięcia udziału w grze sportowej, trzeba tylko zacząć. Uczynmy to w najbliższe, niedzielne popołudnie.

Jako boisko do „kragi”, wystarczy droga wiejska (tak było od wieków) mało uczęszczana. W „palanta”, „wojnę” i „siatkówkę” można grać na obszernym wiejskim podwórzu, na kawałku nieużytku, który często na wsi można znaleźć. Przybory do „kragi”, to dobrze znany na wsi krążek o średnicy 15 — 20 cm, z twardego drzewa i mocny kij (drażek) dla każdego gracza. Do gry w „wojnę” trzeba pięć klocków okrągłych około 20 cm długich, z których się układa różne figury i kolejno się je wybija z obrębu kwa-

## Niedziela 4 czerwca w Kałuszu

To dzień Walnego Zjazdu Powiatowego Związku Młodej Wsi w Kałuszu, w którym młodzież wręczyła wojsku karabin.

Przygotowań nie było wiele. Nie było afiszów.

Koleżanki z Zalesia szarfami zielono - czerwonymi ubierają skromny, zielonym płótnem nakryty stół, na którym umieszczają karabin, pieczolowicie otulony wieńcem, uwitym z dębowych liści i polnych kwiatów.

Zwolna wypełnia się sala — zbliża się chwila wręczenia skromnego daru. Zaproszona kompania K. O. P.-u, stacjonująca w Dolinie, przysłała już swą delegację.

Z poza stołu wstaje prezes Zarz. Pow. Zw. Mł. Wsi kol. Turbiak Kazimierz i odczytuje listę ofiarodawców. Następnie zabiera głos kol. Ostrowski Mieczysław, zwracając się do obecnych żołnierzy:

„Panie Kapitanie i Wy kochani żołnierze KOP-u!

Imieniem Związku Młodej Wsi pow. kałuskiego, ofiarowuję Wam ten nasz karabin. Karabin nie maszynowy, ale zwykły, prosty, małeńki, na jaki nas stać było. Nie jesteśmy bogaci, nie było z czego dawać. Nie jeden z naszej gromady związkowej musiał sobie czegoś odmówić, byle na ten karabin choć parę groszy złożyć. Dajemy mało, ale dajemy, co tylko dać możemy, a w razie potrzeby oddamy wszystko, co tylko

jeszcze mamy, oddamy krew, oddamy życie nasze. I wiercie nam, że z tym karabinem dajemy Wam kochani Kopiaści 182 serca, które biją razem z Waszymi“.

Na powyższe odpowiedział p. kapitan KOP-u:

„My, żołnierze KOP-u, dumni jesteśmy, że możemy przejąć ufundowany przez Młodą Wieś pow. kałuskiego karabin, z takim trudem zdobyty. My, jako armia, w razie potrzeby spełnimy swoje zadanie, ale mimo naszej potęgi, potrzebujemy także zaplecza, którym jest wieś. Zcementowani jednością i współpracą stworzymy zaporę, której nic i nikt nie przełamie. Ze swej strony zapewniamy, że jesteśmy pewnego ducha i nie oddamy ani jednej piędy ziemi.

Na zakończenie pozwolę sobie wznieść okrzyk: Niech żyje Młoda Wieś“!

Rozbrzmiała sala mocnym okrzykiem, trzykrotnie powtórzonym i dalej Młoda Wieś wznosiła okrzyki na cześć Armii: „Żołnierze KOP-u niech żyją“, „Armia polska niech żyje“.

A w końcu „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“, popłynęło samorządnie ze wszystkich piersi i targnęło żołnierskimi sercami chłopskich synów, gotowych na wszystko...

Taki to przebieg miała w swej drobnej części niedziela dnia 4 czerwca w Kałuszu, w skromnej sali Wydziału Powiatowego.

S. Z.

## SUWAŁKI

Dnia 8 czerwca 1939 r. w Suwałkach odbył się Powiatowy Zjazd Związku Młodej Wsi.

Po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na prezesa został wybrany kol. Henryk Sokołowski, w skład prezydium weszli: Władysław Pastucha, Jan Kozłowski i Władysław Kryszipinówna.



diatu, gdzie są ułożone. Do „palanta“ i „siatkówki“ potrzebne skórzane piłki, (duża do siatkówki, mała do palanta) oraz mocne kije zw. palantami i siatka ze sznurka. Te przybory młodzież może własnymi siłami przygotować.

Wszystkie powyższe gry, to gry

zespołowe, nadające się do rozgrywek między sąsiednimi drużynami. W tradycji wiejskiej znane są rozgrywki wiosenne w „krąg“, które były urządzone w trzeci dzień świąt Wielkanocy. W takich rozgrywkach niejednokrotnie brała udział cała wieś, a nawet wsie sąsiednie. Każdy z młodzieży wie,

ile prawdziwej emocji sportowej daje gra w krąg. Pokażmy ją miastowym sportowcom, jako własną, odwieczną grę wsiową.

W następnych numerach dla przypomnienia opiszemy szczegółowej powyższe gry.

(C. d. n.)

J. Chelmińska-Świątkowska

## VENI CREATOR – ŚPIEWAŁA CAŁA OKOLICA

(DRUGI GŁOS W DYSKUSJI O ZWIĄZKACH SĄSIEDZKICH)

### SKĄD SIĘ WZIĘŁY ZWIĄZKI SĄSIEDZKIE?

Za mało kol. Kojro napisał o pracy w związku sąsiedzkim. (Siew z dnia 4 czerwca br. nr. 23). A dlatego za mało, że chciał w jednym artykule napisać wszystko i o wszystkim. Dlatego też trzeba sobie pewne sprawy wyjaśnić i omówić szerzej.

Czy forma pracy sąsiedzkiego związku jest nowa, czy stara?

W życiu wsi praca w okolicy jest stara, bo wsi porozumiewały się z sobą w różnych okolicznościach. Życie parafialne, gminne — to nie co innego, jak właśnie praca w okolicy. Spotykanie się w kościele, na jarmarku, na odpuscie, przy naprawianiu dróg gminnych — to przecież okazje do widywania się,

rozmawiania ludzi z różnych wsi okolicznych.

W kołach młodzieży były pewne formy pracy, współzycia gromadzkiego. To znaczy bliżej położone koła odwiedzały się wzajemnie, czasem wspólnie przeprowadzano przedstawienia i zabawy. Po pewnym okresie czasu tej formie wzajemnego współzycia w kołach młodzieży, dano nazwę **związków sąsiedzkich**.

W życiu organizacji praca okolicy, czyli kilku wsi jest nowa, bo powstała później niż koło, później niż centrala, tworzyła się sama, wyrosła z potrzeb i dążeń ruchu chłopskiego.

### OKOLICA A NIE JEDNA WIEŚ I NIE POWIAT

Okolice (kilka kół) jest podsta-

wowym ogniwem związku i w organizacji chłopskiej. Związek sąsiedzki jest **silniejszy od jednego koła, bo większy, a bardziej zwarty niż powiatowe ogniwo, gdyż wszyscy członkowie blisko siebie mieszkają, znają się i w każdej chwili mogą zgromadzić się i jednolicie działać**. Łatwiej i lepiej porozumiewać się z kołami w sąsiedztwie z sobą pozostającymi, których odległość od siebie nie przekracza kilku kilometrów, niż powiatowi, gdzie jedno koło drugiego nie zna.

Okolica, to źródło opinii społecznej, bo o ile wieś można zagłuszyć i oddzielić od gminy, parafii, o tyle okolica potrafi łatwo na inne okolice oddziaływać.

Koleżanki z koła Oborniki wymyśliły oryginalny strój ludowy. Wszystkie go noszą. Na zjazdach związku sąsiedzkiego spotykają się z koleżankami z innych kół. Po pewnym czasie taki sam strój ludowy mają koleżanki z Rudnika, Owczarek i Tarpna. I powoli wszystkie koleżanki całej okolicy występują w jednakowym stroju. Strój się przyjął, nastała na niego moda, ale dlatego, że wszystkie te koleżanki należą do jednej organizacji i znają się z częstych lustracji, kursów i zebrań.

Koledzy z którejs wsi wpadli na pomysł zorganizowania spółdzielni zbytu na całą okolicę. Sami tego nie robią, więc zwierniają się kołom z czterech pobliskich kół należących do sąsiednich związków. Ci będą o spółdzielni przed starszymi. Na jarmarku, na szarwaraku, w gminie, w kółkach rolniczych. I powoli dojdzie do tego, że cała okolica jest zgodna i spółdzielnia powstanie. Jedna wieś tego nie robi, bo jest zbyt słaba, zresztą wszystkich trzeba wciągać

### Cośmy uradzili w Warszawie?

W dniu 8 czerwca br. odbyło się zebranie Rady Wojewódzkiej Związku Młodej Wsi woj. warszawskiego w sali konferencyjnej C. T. O. i K. R. w Warszawie. W obradach wzięli udział prezesi zarządów powiatowych, instruktorzy organizacyjni, przewodniczące powiat. sekcji koleżanek oraz prezydium woj. związku.

Zasadniczym tematem obrad było szczegółowe rozważenie obecnej sytuacji Polski oraz omówienie planu przygotowania rolnictwa do nowych zadań na odcinku młodzieżowym.

Referat odnośnie tych zagadnień wygłosił kol. Romuald Tyczyński — prezes związku, który omówił rolę dobrowolnych organizacji wiejskich we wszystkich pracach w dziedzinie pogotowia duchowego i materialnego w czasie pokoju i wojny. Sprawy te od strony organizacyjno - wykonawczej w odniesieniu do warunków i potrzeb województwa warszawskiego omówili: kol. St. Miechówka —

w. prezes C. Z. M. W. i kol. W. Wąsik — kierownik W. Z. M. W.

W myśl wytycznych Centralnego Komitetu Służby Rolniczej przy Min. Rolnictwa będzie nasiloną w rb. praca nad zwiększeniem produkcji warzyw, okopowych, roślin oleistych, łubinu pastewnego, ziarna siewnego, oraz będzie zwrócona specjalnie uwaga na walkę z chwastami, budowę silosów, przechowywanie pasz i nawozów naturalnych.

Poza tym referaty wygłosili kol. H. Brzostkówna — w. prezeska W. Z. U. W. oraz kol. M. Pecówna — przewodnicząca wojewódzkiej sekcji koleżanek, które omówiły ogólną sytuację na wsi i program pracy koleżanek w dzisiejszych warunkach.

Z dyskusji nad referatami wynika, że postawa Związku Młodej Wsi jest dobra, a prace przygotowawcze ogniw terenowych na wypadek wojny są prowadzone.



do pracy, a powiat uważałby sprawę za zbyt mało ważną. Okolicę rozpalic, przekonać, urobić potrafi tylko związek sąsiedzki.

I w pracy organizacyjnej związek sąsiedzki może się zdobyć na większy wysiłek, niż powiat. Zaznaczyłam już, że koła są blisko siebie. Łatwiej się porozumieć i przeprowadzić wspólnie pewne prace. Trzeba będzie coś takiego wynaleźć, by wszelkie planowane przez nas imprezy dochodziły do skutku i byśmy mogli wszyscy razem się spotykać.

A więc na zjazdach, zlotach związku sąsiedzkiego. Dalej, na kursach, zawodach sportowych, strzeleckich. Nie koniecznie np. musimy urządzać zawody sportowe we wsi, w której znajduje się koło młodzieży. Właśnie urządzić tam, gdzie tego koła nie ma. Niech dziewczuchy i chłopaki niezorganizowani w kole przyglądają się. Niech się cała wieś zacieka nowością. Może powstać tutaj po tem koło sportowe, a w następstwie nawet koło młodzieży. Propaganda jest potrzebna i powinna być umiejętnie zastosowywana, gdzie się tylko da i gdzie tylko można.

## NOWE OBYCZAJE WPROWADZA SIĘ NA WIEŚ

Będziemy spotykali się na dożynkach, na uroczystościach okolicznościowych, a więc na święcie pieśni, wiosny. Na wzajemnych odwiedzinach. Na weselach, na chrzcinach! Pamiętam wesele Bronki z Władkiem. Oboje byli ze związku, ale nie z jednej wsi. Poznali się na zjeździe powiatowym. Skończyło się to weselem. Na ślubie były koleżanki i koledzy ze wszystkich okolicznych kół. Dziwili się ludzie, że tyle w kościele obcej młodzieży z różnych wsi. Radośnie zrobiło się na duszy, jak też koło z Lipnik zaśpiewało na kilka głosów „Veni Creator“.

A powiedzieć o tym gdzie, to się będą śmiać.—Gdzież to znowu prosić na wesele nie krewnych? — Tak, tak. Współdziałające koła z okolicy powinny się zapraszać na wesela związkowców. I za trumną, gdy któreś młodo pomrze, pójdą koleżanki i koledzy nie z jednej wsi. Prócz pracy organizacyjnej, ideowej będzie się praktykować te nowości. Dziś będą one wydawać

się dziwacznymi, a w drugim pokoleniu wejdą w zwyczaj.

Na zakończenie tych rozważań stawiam sobie takie pytanie; czy nie warto byłoby uszczuplić znaczenie powiatowych imprez przez rozbudowanie roli związku sąsiedzkiego? Czy nie lepiej byłoby urządzać kursy i rozmaite imprezy w związkach sąsiedzkich, a rolę powiatowych związków ograniczyć tylko do zjazdów? Łatwiej np. i z większym pożytkiem będzie, jeżeli my zorganizujemy kurs krótszy — kilkudniowy, ale w kilku związkach sąsiedzkich i koszta tych kursów rozdzielimy na poszczególne zw. sąsiedzkie, niż jeden dłuższy kurs i dla całego powiatu.

## DLACZEGO TAK TRZEBA ROBIĆ?

Jeden powiat urządza dożynki powiatowe, a drugi dożynki sąsiedzkie w kilku miejscach. Który więcej korzysta z dożynek? Napewno ten drugi. Bo jedne dożynki i to w powiatowym mieście będą oglądać tylko mieszczanie, gdy

tymczasem sąsiedzkie dożynki oglądają chłopci z całego powiatu.

Po drugie: program dożynek powiatowych będzie napewno uboższy, mniejszy, niż programy dożynek sąsiedzkich razem wzięte. I więcej uczestników przeżywa uroczystość w kilku okolicach, niż w powiatowym mieście. Podobnie ma się rzecz z innymi uroczystościami.

Z tych chociażby powodów lepiej będzie powiększyć liczbę związków sąsiedzkich i rozszerzyć ich pracę, niż tłoczyć wszystkie imprezy w powiatowym związku.

## ALE KOŁA MUSZĄ SIĘ DOGADYWAĆ Z SOBĄ

Wspomniałam na początku, że forma pracy w okolicy (w sąsiedzkim związku) powstała sama, bez nakazu. Widocznie była potrzebna, skoro powstała i należałoby ją wprowadzić w życie wszędzie, zwłaszcza w dużych powiatach. Obok więc organizowania nowych kół trzeba się zabrać do organizowania związków sąsiedzkich.

Anna Kamińska

## Stypendia Państwowego Banku Rolnego dla każdej szkoły rolniczej w Polsce

Państwowy Bank Rolny chcąc uczcić pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego postanowił (poczynając od roku 1938) przeznaczać rok rocznie z funduszków Banku zł. 60 tysięcy, które byłyby rozdzielane na stypendia wśród niższych i średnich szkół rolniczych oraz uniwersytetów chłopskich, dotyczy to szkół męskich i żeńskich, w ten sposób, aby w każdym z tych ośrodków oświaty było przynajmniej jedno stypendium.

**Kto ma prawo ubiegać się o stypendium?** Stypendia z reguły przyznawane są uczniom, pochodzącym z drobnych gospodarstw rolnych lub z bezrolnych rodzin chłopskich, którzy zamierzają po ukończeniu szkoły poświęcić się pracy na roli w instytucjach z rolnictwem związanych.

Pierwszeństwo przy uzyskaniu stypendium mają uczniowie pochodzący z gospodarstw powstałych z parcelacji Banku lub z gospodarstw kredytowanych przez Bank.

Wysokość przyznawanych sty-

pendiów wynosi od 1/2 do 3/4 opłat ponoszonych przez uczniów za naukę i utrzymanie w szkole i waha się w granicach od zł. 80 do zł. 300.

**Jakie zobowiązania nakłada Państwowy Bank Rolny na stypendystów?**

Celem tworzenia funduszków stypendialnych przy szkołach rolniczych lub powiększenia funduszków już istniejących Państwowy Bank Rolny zobowiązuje swych stypendystów do zwrócenia szkole, w której uczeń się uczył, 25% pobranych przez siebie sum tytułem stypendium. Stypendysta sam podaje dogodnie dla niego terminy spłat, będąc ograniczonym jedynie tym, że okres spłaty nie może przekroczyć lat 5-ciu od chwili ukończenia szkoły.

W sprawie otrzymania stypendium, zainteresowani powinni złożyć podania do szkoły rolniczej po czym władze szkoły po odpowiednim rozpatrzeniu podań prześlą je bezpośrednio do Państwowego Banku Rolnego.



## PORADY PRAWNE

Świadczenia rzeczowe gospodarstw wiejskich oraz samopomoc rolna w świetle Ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych i Rozporządzenia o samopomocy rolnej.

W Nr. 18 „Siewu“ zostały zamieszczone w dosłownym brzmieniu te postanowienia Ustawy z dnia 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych, które mówią specjalnie o przysposobieniu do świadczeń rzeczowych gospodarstw wiejskich.

Z przepisów tych wynika, że posiadacze gospodarstw wiejskich obowiązani są już w czasie pokoju na żądanie odpowiednich władz — celem przygotowania swych gospodarstw do świadczeń na wypadek wojny — posiadać i utrzymywać w należytym stanie, określonej ilości i miejscu maszyny, narzędzia i inne środki wytwórcze, następnie prowadzić gospodarkę w nakazanym przez władzę kierunku oraz wykonywać określone prace i inwestycje, związane z tym kierunkiem, wreszcie przygotować gospodarstwa wiejskie pod względem terenowym do potrzeb obrony państwa w sposób, wskazany przez władze.

Dla wykonania powyższych zadań może być w razie potrzeby zarządzone przez władzę przeprowadzenie scalenia gruntów, przeniesienie zabudowań na wskazane miejsce itp. czynności przygotowawcze.

W uzupełnieniu zamieszczonych już przepisów chciałbym pokrótce omówić całokształt postanowień obowiązującej Ustawy o świadczeniach w odniesieniu do wsi i gospodarstw wiejskich.

W najogólniejszym zakresie powszechny obowiązek świadczeń rzeczowych sprowadza się do: 1) obowiązku udzielania władzom wszelkich informacji o przedmiotach świadczeń rzeczowych; 2) obowiązku przygotowania się do świadczeń rzeczowych; 3) obowiązku odstępowania w razie potrzeby na rzecz państwa przedmiotów świadczeń rzeczowych i podporządkowania się dla tego celu wszystkim innym zarządzeniom władzy.

Przedmiotem świadczeń rzeczowych może być każda rzecz, wogóle wszystko, co jest i może być potrzebne do celów obrony.

Obowiązek świadczenia ciąży na wszystkich osobach, w których posiadaniu na obszarze państwa znajdują się przedmioty świadczeń rzeczowych, nie tylko więc właściciele rzeczy, ale również i inne osoby, jako to zarządcy, dzierżawcy i użytkownicy obowiązkowi temu podlegają.

Obowiązek udzielania informacji o przedmiotach, który istnieje już w czasie pokoju, obejmuje wszelkie informacje, potrzebne dla władzy celem poznania przedmiotów świadczeń, a więc stwierdzenia ich ilości, jakości, miejsca położenia, stanu itp., przyczem informacje te winny być udzielone na koszt obowiązanego w czasie, miejscu i w sposób przez władzę wskazany.

Przysposobienie (przygotowanie) do świadczeń rzeczowych odbywa się w zasadzie na koszt posiadacza gospodarstwa wiejskiego, a jedynie w przypadku, gdyby nakazane przez władzę przygotowanie wykaczało poza własny gospodarczy interes go-

spodarstwa lub spowodowało dla niego rzeczywiste szkody, wówczas koszt takiego przygotowania powinno pokryć w całości lub w odpowiedniej części państwo, od którego też można domagać się wyrównania poniesionych strat.

Gdyby nakazane czynności przygotowawcze nie zostały wykonane w oznaczonym terminie, wówczas władza może sama wykonać te czynności na koszt obowiązanego.

Zbycie gospodarstwa, przygotowanego na koszt Skarbu Państwa, może nastąpić tylko za zezwoleniem władzy. Sam obowiązek świadczeń rzeczowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc obowiązek odstępowania przedmiotów na rzecz Państwa powstaje z mocy samego prawa na całym obszarze Państwa z chwilą wybuchu wojny i trwa aż do jej ukończenia. Obowiązek ten może również wprowadzić Rada Ministrów zawsze (a więc i przed wybuchem wojny), gdy tego wymagać będzie interes obrony Państwa.

W szczególności w zakresie świadczeń rzeczowych — poza obowiązkiem odstąpienia na rzecz Państwa prawa własności, użytkowania, używania i innych praw do rzeczy — władze mogą nakazać posiadaczom gospodarstw wiejskich:

### ŚWIĘTO WIOSNY W WIERZCHOWICACH (Pow. Brześć n. B.)

Dnia 29 maja br. odbyło się święto wiosny w Wierzchowicach, urządzone przez Powiatowy Związek w porozumieniu z Kołami Młodzieży Wiejskiej z 5-ciu kół: Suszki, Rośna, Dołbizna, Hola i Kopyły. Na uroczystość przybyło dużo młodzieży niezwiązkowej i gości, nie wliczając młodzieży, biorącej udział w uroczystości.

Najwięcej występów artystycznych wykonało K. M. W. Suszki, Dołbizna, choć młode koło, również przygotowało kilka inscenizacji. Z kolei nastąpiły zawody sportowe w siatkówkę. Pierwszą nagrodę zdobył zespół z Holi:

Wyniki zawodów sportowych:

I. Hola — Dołbizna 2 : 0 (15 : 7, 15 : 5).

II. Kopyły — Suszki 2 : 0 (15 : 9, 15 : 10).

III. Hola — Suszki 2 : 1 (16 : 14, 15 : 10).

E. Placzkowski

### Bez zapasów człowiek ginie

Polskie przysłowia ludowe mają szczególną wymowę, bo przemawia przez nie mądrość ludu, który swój byt wykuwa ciężką pracą na roli. Z doświadczeń wielu pokoleń wypływają pouczenia praktyczne, które są najlepszą filozofią życia. Jakże wiele treści zawiera powiedzenie, że „bez zapasu człowiek ginie bez czasu“! Każdy rolnik wie doskonale, jaki los czeka nie tylko jego samego, ale i rodzinę jego i ten kawałek ziemi, jakiej posiada, gdy w śpichrzu nie ma zapasów na przednówku. Głód, choroby, często i utrata własności — oto skutki, gdy się nie posiada zapasów.

Prawie każdy doświadcza niejednokrotnie w swym życiu „przednówka“. Dla tych, którzy nie mają żadnych zapasów, przednówek taki jest bardzo nie miły, często nawet katastrofalny, dla innych, którzy zawczasu zabezpieczają się na ten okres, jest on czasem tylko cięższym, ale nigdy nie katastrofalnym fragmentem życia. Kto nie chce „zginąć“ — jak poucza przysłowie — niech robi „zapas“.

Najlepszy taki zapas stwarza wygrana loteryjna, która może być udziałem każdego, kto wykupuje stale los.



1) uprawę pewnych roślin, jej rozszerzenie, zmniejszenie lub zaniechanie;

2) hodowlę pewnych zwierząt, jej zwiększenie, zmniejszenie, zmianę kierunku lub zaniechanie;

3) wyróbkę pewnych sortymentów drzewnych lub pozyskiwanie użytków ubocznych, związanych z produkcją leśną, lub też jej ograniczenie albo zaniechanie;

4) kopanie torfu opałowego według nakazanego systemu oraz zbiór torfu ściółkowego lub też wzmożenie, ograniczenie bądź zaniechanie kopania albo zbiórki;

5) magazynowanie i przechowywanie w sposób określony środków wytwórczych lub uzyskanych wytworów.

Dla zapewnienia gospodarstwom rolnym w czasie wojny, mobilizacji oraz w przypadkach, gdy tego wymagać będzie interes obrony Państwa — uzyskania jak najwydatniejszej wytwórczości oraz należytego wykonania wszystkich w tym celu, wydanych zarządzeń władz będzie stosowana na zasadzie Rozporządzenia Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 7 kwietnia 1939 r. samopomoc rolna, która obejmuje obowiązek okazywania wzajemnej pomocy przez: 1) wzajemne świadczenia w formie robocizny oraz użyczenia

sprzężaju, środków transportu (wozów), uprząży, narzędzi i maszyn rolniczych; 2) wspólne dokonywanie upraw, siewu, pielęgnacji, zbiorów, omłotów oraz zabezpieczenia i przewozu plonów i produktów gospodarstw wiejskich. Obowiązek samopomocy może być również rozszerzony w razie potrzeby na terenie powiatu lub jego części na materiał siewny (nasiona) i pasze na podstawie uchwały wydziału powiatowego.

Samopomoc powyższa opiera się na zasadzie wzajemnej wymiany świadczeń (zamiany zboża, sprzętu) lub odpłatności w gotówce; jednakże pomoc w uprawie, siewie, zbiorach,

omłotach (wymieniona wyżej w p. 2), udzielana wspólnie posiadaczom gospodarstw, którzy ze względu na specjalnie trudne warunki bytowania nie mogą dopełnić świadczeń wzajemnych (odpłacić się), jest bezpłatna.

Wprowadzenie samopomocy rolnej na obszarze całego województwa lub jego części zarządza wojewoda.

Na obszarze gromady kieruje samopomocą tzw. przodownik wiejski, powołany przez starostę. Przodownik może mieć w razie potrzeby przydzielonych przez starostę 1 do 3 pomocników. Przodownik organizuje samopomoc i kieruje nią w obrębie gromad na podstawie wskazówek starosty. Bezpośredni nadzór sprawuje wójt. Organa ustrojowe gromady obowiązane są udzielać przodownikowi wiejskiemu wszelkiej pomocy w zakresie wykonywanych przez niego czynności.

Za świadczenia rzeczowe, z wyjątkiem zużycia dróg prywatnych, placów niezabudowanych i budynków nieużytkowanych, należy się wynagrodzenie, określane na podstawie ustalanych specjalnie w tym celu cenników, względnie orzeczeń komisji, przyczem wynagrodzenie to może być wypłacane w gotówce lub asygnatami (dokumentami kasowymi).

Ustawa kładzie duży nacisk na zachowanie bezpieczeństwa i ochrony tajemnicy gospodarstw wiejskich w zakresie przygotowania do świadczeń, przyczem gospodarstwa obowiązane są na własny koszt stworzyć odpowiednie warunki, zapewniające bezpieczeństwo i ochronę tajemnicy.

Za niewykonywanie lub naruszanie przepisów Ustawy grożą surowe kary aresztu, więzienia i grzywny.

Nie wliczając poszczególnych kar, ograniczę się tylko do stwierdzenia, że w niektórych przypadkach kara pozbawienia wolności sięga do lat 3, a — grzywny do 300.000 zł. **J. P.**

### ZJAZD POWIATOWY W GRAJEWIE

Na zjeździe powiatowym w Grajewie w dniu 21 maja wybrano do Zarządu następujących kolegów:

Prezes — Lineburg Feliks.

Wiceprezes — Narolewski Stanisław.

II wiceprezes — Gałęcki Aleksander.

Sekretarz — Jawczyk Henryk.

Skarbnik — Jaworowski Mat.

Gospodarz — Szymkiewicz Bronisław.

Członkowie: Kalwejt W., Popków, Maciorowski, Kulik, Dobczyński, Kalwejtówna.

### Koło jest potrzebne

...Młodości, ty nad poziomy  
Wylatuj, a okiem słońca  
Ludzkości całe ogromy  
Przeniknij z końca do końca!...

(A. Mickiewicz)

Nasze Koło Młodzieży Wiejskiej powstało z dniem 12 kwietnia br. Do tego czasu młodzież była opuszczona. Marne było życie: pijaństwo, awantury i bójki, oto dotychczasowe rozrywki. A jednak to się znudziło. Po dwudziestu latach młodzież ocknęła się. Przykłady drugich miejscowości radio, gazety, książki, szerząca się oświata i kultura na wsi pociągnęła i nas do pracy.

W marcu odbyły się w naszej wsi rejonowe kursy przysposobienia rolniczego, Koła Gospodyń Wiejskich i Kółka Rolniczego. Kursy te przyczyniły się także do powstania koła.

Po świętach przyjechał (na drugie już zebranie) instruktor Związku Młodej Wsi. Piszemy pierwszy protokół. Kol. sekretarka niedowierzająco podpisuje ten historyczny papier. Nie dziwcie się. Zało-

żenie koła i rozpoczęcie pracy nowej, toż to przewrót w dotychczasowym naszym życiu.

Ciężko idzie praca, ale trudno, bez pracy niema nic. Pomagają nam kierownik szkoły kol. J. R. i nauczycielka kol. Z. B.

Koło młodzieży nie jest takie straszne, jak je sobie niektórzy wyobrażają. Wszyscy — koledzy i koleżanki musimy się zorganizować.

**Członek koła**

### Spółdzielnia Pracy „TECHNIK”

w Katarzynowie Nowym, p-ta i warsztaty w Koluszkach, poleca:

1. rowery na częściach krajowych od zł 85,—,
2. na częściach zagranicznych angielskich i francuskich od zł 120,—,
3. części wymienne krajowe i zagraniczne na składzie.

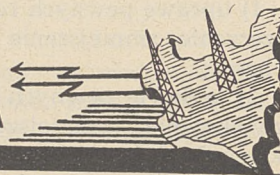
Poza tym Spółdzielnia haftuje sztandary dla Związków i Kół Młodej Wsi od zł 120,— do zł 380,—. Wyrabia drzewce do sztandarów od zł 35,—.

Zamówienia wykonuje się punktualnie i solidnie.





# Z POLSKI I ZE ŚWIATA



## POLSKA NIE DA NARUSZYĆ SWYCH PRAW W GDAŃSKU

Komisarz gen. R. P. w Gdańsku przesłał obszerną odpowiedź na listy senatu gdańskiego, w odpowiedzi czytamy, że odpowiedzialność za ostatnie zajścia w domu polskich inspektorów celnych spada na władze gdańskie. Poza tym rząd polski jest zdania, że liczba urzędników celnych jest raczej za małą, w przeciwieństwie do opinii senatu gdańskiego, który domagał się zmniejszenia liczby celników polskich.

Odpowiadając na zarzut, że urzędnicy polscy są winni zajść w Kalthofie, komisarz generalny stwierdza, że rząd polski obejdzie się bez opinii gdańskiej i sam będzie ocenił kwalifikacje urzędników polskich.

Odpowiedź jest zdecydowana i zupełnie jasna. Polska nie tylko nie pozwoli ograniczyć swych praw, ale stara się je zabezpieczyć.

## ALE HITLEROWCY ROBIĄ SVOJE

Prasa szeroko opisuje plany hitlerowskie w Gdańsku. Niemcy postanowili ograniczyć nasze uprawnie-

nia celne i od czasu do czasu wywołują jakieś zajścia. Napad na dom inspektorów był pierwszą prowokacją.

A oto znów dowiadujemy się o nowym wypadku. Policja gdańska aresztowała polskiego inspektora celnego, Lipińskiego, pod zarzutem usiłowania uprowadzenia do Polski dwóch hitlerowców.

Jest to wprost niewiarygodne, to też wszyscy są przekonani, że hitlerowcy chcą w ten sposób zdenerwować nasz rząd, żeby naruszył terytorium gdańskie.

Sprawa aresztowania nie została jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Komisarz generalny zaprotestował ostro i zapowiedział, że zachowuje sobie prawo powiadomienia, co zamierza uczynić wobec tego dziwnego wybryku hitlerowców.

## GROMADZĄ BROŃ

Partia hitlerowska, zapewne według planu z Berlina, gromadzi na terytorium Gdańska broń. Dostarcza się tej broni z Prus Wschodnich.

Ale w Gdańsku mieszkają nie tylko hitlerowcy, ale i zaciekli przeciwnicy hitleryzmu. W ub. tygodniu rozeszła się wiadomość, że nagromadzona broń i mundury wojskowe są skrycie niszczone. W ten sposób spalono kwasem żrącym tysiąc mundurów, kilkaset łuf karabinów ręcznych i kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

## GDAŃSK MOŻE WYWOŁAĆ WOJNĘ ŚWIATOWĄ

Prasa angielska omawia obszernie sprawę Gdańska. Z jednej strony Niemcy dążą do odepchnięcia Polski od morza, z drugiej strony Polska nie chce nic ze swych uprawnień ustąpić. Gdyby Hitler się odważył na użycie siły, to możliwym jest wybuch wojny.

## GRÓB WOLNOŚCI CZESKIEJ

Niemcy dążą do całkowitego włączenia Czech i Moraw do Rzeszy, jako zwyczajnej prowincji. Protektorat, którym się Hacha i inni dali osłupić, zostanie zniesiony.

## Zjazd Delegatów Pomorskiego Związku Młodej Wsi

ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 25 CZERWCA 1939 ROKU W TORUNIU W DOMU SPOŁECZNYM II P.

### P r o g r a m:

godz. 8,30 zbiórka uczestników Zjazdu przed Domem Społecznym,

godz. 9,00 nabożeństwo.

„ 11,00 Obrady delegatów:

Otwarcie Zjazdu, powitania, ukonstytuowanie się Prezydium Zjazdu, przyjęcie porządku dziennego obrad.

Referat delegata Centr. Zw. Mł. Wsi.

Sprawozdania władz Związku: a) rzeczowe, b) kasowe i c) Komisji Rewizyjnej.

Plan pracy i preliminarz budżetowy na rok 1939-40.

Dyskusja.

Wybory Władz Związku: a) Prezesa i 5 członków Zarządu, b) Komisji Rewiz. i c) 10 delegatów na Zjazd Centralny.

Przyjęcie projektów regulaminów Oddziałów Pow., gminnych i Kół M. W.

Wolne wnioski i zakończenie obrad.

O godz. 18-ej występy artystyczne zesp. Kół Mł. Wsi.

W Zjeździe mają prawo i obowiązek brać udział z prawem głosu decydującego, zgodnie z art. 17 Statutu Pom. Zw. Mł. Wsi: a) delegaci Kół wybrani przez walne zebranie Kół Mł. Wsi w ilości 1 delegat od każdego 15-tu członków Koła; b) 1 delegat Zarządu Powiatowego Zw. Mł. Wsi; c) członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej Pomorskiego Zw. Mł. Wsi.

W charakterze gości mogą brać udział wszyscy członkowie Pom. Zw. Mł. Wsi za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1939.

Kierownik

(—) JAN JAŚNIEWSKI

Prezes Pom. Zw. Mł. Wsi

(—) LUDWIK STASZYŃSKI



## HISZPANIA NIE PODPISAŁA SOJUSZU WOJSKOWEGO

We Włoszech przebywali w goście wojskowi przedstawiciele Hiszpanii. W czasie pobytu przeprowadzono kilka rozmów z min. Ciano i Mussolinim. Włoscy politycy namawiali Hiszpanów do podpisania sojuszu wojskowego włosko - niemiecko-hiszpańskiego, ale bez skutku.

Przedstawiciele Hiszpanii tłumaczyli się tym, że ich armia jest dziś wycieńczona i nie może mieć żadnego znaczenia, chociażby sojusz został podpisany.

Tak więc Mussolini przegrał. Gdyby Hiszpanię usidlił, zyskałby przez to naród włoski dla swej przyniemieckiej polityki.

## NA DALEKIM WSCHODZIE NOWE POWIKŁANIA

Większe mocarstwa europejskie (Anglia, Francja) posiadają w Chinach swoje dzielnice w portach (koncesje) i strzegą ich swoimi siłami. Koncesje te zostały zagrożone przez Japonię, która prowadzi z Chinami wojnę różnymi środkami, a Anglia i Francja dzięki koncesjom pomagają Chińczykom, dostarczając broni i amunicji.

I z tego powodu doszło do groźnego starcia japońsko - angielskiego. Na terenie dzielnicy angielskiej w Tientsinie ukrywają się mordercy dyrektora banku (który sprzyjał Japonii) i władze koncesji nie chcą ich Japonii wydać.

Przeto Japończycy zablokowali port i rewidują wszystkie statki i osoby angielskie, chociaż nie mają do

ego prawa. Zatarg jest ostry, gdyż obie strony japońska i angielska są nieustępliwe.

## ILE ŁODZI UTONEŁO OD 1914 R.

Pisaliśmy przed tygodniem o zatonięciu angielskiej łodzi podwodnej „Thetis“, w której zginęło 99 osób. Z tej racji podajemy listę zatopionych łodzi podwodnych od czasu wojny światowej.

### 16 KATASTROF.

„Thetis“ jest szesnastą łodzią podwodną, która zatonała w ostatnich 20 latach od czasu wojny światowej.

Oto tragiczna lista „stalowych trumien“ spoczywających na dnie Oceanu:

4 stycznia 1922 r. poszła na dno grecka łódź podwodna niedaleko Pireusu. 55 marynarzy straciło przy tym życie.

10 stycznia 1924 r. zatonała brytyjska łódź podwodna „L 34“ po zderzeniu z brytyjskim krążownikiem „Resolute“. 48 marynarzy znalazło śmierć na dnie morza.

19 marca 1924 roku japońska łódź podwodna „N 43“ po zderzeniu z krążownikiem japońskim „Tatsuta“ zatonała. 49 marynarzy zginęło.

25 września 1925 r. poszła na dno łódź podwodna Stanów Zjednoczonych „S 51“ po zderzeniu z parowcem „City of Rome“. 37 marynarzy zginęło.

11 listopada 1925 r. poszła na dno brytyjska łódź podwodna „M 1“ po zderzeniu w kanale La Manche. 69 marynarzy znalazło śmierć na dnie morza.

17 grudnia 1927 r. zatonała łódź podwodna Stanów Zjednoczonych

„S 4“ po zderzeniu z torpedowcem. Zginęło 40 marynarzy.

3 października 1928 r. poszła na dno francuska łódź podwodna „Ondine“ po zderzeniu z parowcem greckim przy brzegach Portugalii. Zginęło 43 marynarzy francuskich.

6 lipca 1929 r. zatonała brytyjska łódź podwodna „T 47“ po zderzeniu z brytyjską łodzią podwodną „L 12“. Zginęło 21 marynarzy.

9 czerwca 1931 r. zatonała znowu brytyjska łódź podwodna „Poseidon“ po zderzeniu z parowcem chińskim „Yuta“, przy brzegach Szantungu.

26 stycznia 1932 r. zatonała znowu brytyjska łódź podwodna „M 2“. Zginęło wówczas 60 marynarzy.

7 lipca 1932 r. zatonała francuska łódź podwodna „Promethée“ w pobliżu Cherbourg'a. 62 marynarzy znalazło śmierć na dnie oceanu.

12 marca 1934 r. zatonała japońska łódź podwodna „Tomozuru“ w pobliżu Nagasaki. 103 marynarzy zginęło.

25 lipca 1935 r. zatonała na morzu Bałtyckim rosyjska łódź podwodna „B 3“. 55 marynarzy zginęło.

12 grudnia 1936 r. zatonała na zachód od Malagi hiszpańska łódź podwodna, storpedowana przez „czerwonych“. Poniosło śmierć 47 marynarzy.

23 maja 1939 roku zatonała w odległości 8 km od wyspy Sholas na Atlantyku amerykańska łódź podwodna „Squalus“. 33 marynarzy ocalono, 26 zginęło na dnie morza.

2 czerwca 1939 r. zatonała angielska łódź podwodna „Thetis“ na południe od Liverpoolu, przy czym zginęło 99 osób, cztery uratowano.

## Zjazd Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi Ziemi Wielkopolskiej odbędzie się w Poznaniu, przy ul. F. Ratajczaka 21a, dnia 25 czerwca br.

### PROGRAM ZJAZDU

Otwarcie zebrania.  
Przemówienia przedstawicieli władz i zaproszonych organizacyj.  
Odczytanie protokołu.  
Referat ideowy.  
Sprawozdania.  
Preliminarz budżetowy i plan pracy na rok 1939/40.

Dyskusja.  
Przyjęcie uchwał i wniosków Walnego Zjazdu.  
Wybór władz Związku i delegatów na Zjazd Centralny Zw. Mł. Wsi.  
Wolne wnioski.  
Zamknięcie Zjazdu.

W Zjeździe w myśl statutu (art. 53) biorą udział z głosem decydującym następujący członkowie: a) delegaci kół po jednym od każdego 20 członków, przyczem przekroczona 10 uprawnia do dalszego delegata; b) przedstawiciele Zarządów kół po jednym z każdego koła; c) przedstawiciele Zarządów Powiatowych po dwóch od każdego powiatu; d) członkowie Zarządu, Ko-

misji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego Związku Młodej Wsi Ziemi Wlkp.

Tak delegaci, jak i goście winni przybyć na Zjazd punktualnie. Zbiórka wszystkich uczestników w „Domu Żołnierza“ przy ul. Ratajczaka 21a, obok dworca autobusowego.

Przybywajcie radzić i uchwalać, by w ten sposób pokazać, że jesteście twórczym i potężnym ruchem!



## POROZMAWIAJMY

**Kol. Mieczysław W. Absolwent Brysk:** Wezwanie takie nie jest dziś na czasie, bo kursy żeńskie się kończą i nastają wakacje. Poza tym list jest ogólnikowy, bez głębszej myśli i dlatego wykorzystać go nie możemy. Prosimy was o napisanie artykułu wzywającego do wstępowania do uniwersytetów i przysłania go nam w sierpniu (do 15-tego).

**Kol. E. Placzkowski:** Dlaczego do Waszego koła Siew nie przychodzi?

**Kol. B. Jar.:** Nie zamieścimy. Przyślijcie opis pracy w kole, ale dokładny z osobami. Kto prowadzi? Ile książek się czyta na miesiąc?

**Kol. K. Mieczysław ze stopnickiego:** Pogladziliście zjazd lekko, po wierzchu, po strojach, po oklaskach, ale jak tam było w rzeczywistości, to z listu się o tym nie dowiedzieliśmy. A ilu było uczestników? Bo, wypełnić po brzegi można, nie oglądając nawet zgromadzenia. Nie wykorzystamy.

**Kol. M. O.:** Sprawozdania ze zjazdu nie zamieścimy.

**Kol. S. Fr. absolwent Mieczysławowa:** Nie umieścimy tego artykułu. Przecież nie można na dwóch stronicach opisać dziejów Polski. Trzeba brać mały temat i uczyć się go dobrze, dokładnie opracowywać.

## PROGRAM RADIOWY OD DN. 18.VI DO DN. 24.VI. 1939 r.

**Niedziela 18. VI.** W audycji porannej dla wsi nadane zostaną: o godz. 7.05 — Trio instrumentalne Mieczysława Hali-ka (7.05 — 7.30);

o godz. 7.30 — Gazetka Rolnicza;

o godz. 7.45 — Przegląd rynków prod. rolnych;

o godz. 15 — Transmisja z uroczystości poświęcenia elewatora zbożowego w Bielsku Podlaskim. Sprawozdawcą będzie inż. Degórski.

O godz. 15.15 — Kazimierz Smoczyński w pogadance p. t.: „Sprzęt rzepaku“ mówić będzie o sposobach sprzętu rzepaku i o wykorzystaniu stanowiska po rzepaku.

O godz. 15.25 Koncert w wyk. kwar-

tetu Ludowego Władysława Kaczyńskiego oraz duetu wokalnego: H. Brzezińska i J. Klimaszewski.

O godz. 15.45 — Audycja dla młodzieży wiejskiej p. t.: „Wszyscy do przysposobienia“ w oprac. T. Kosteckiego.

O godz. 16.15 — nadana zostanie z Poznania pogadanka p. t.: „Rolnictwo a obronność Państwa“ — w oprac. dr. St. Rostworowskiego.

**Poniedziałek 19. VI.** o godz. 20.25 nadana zostanie z Poznania pogadanka p. t.: „Z zagadnień polityki zbożowej“ — w oprac. dr. J. Pileckiego.

**Wtorek 20. VI.** o godzinie 20.25 — Skrzynka rolnicza“ w oprac. inż. W.

Tarkowskiego, oraz informacje giełdowe.

**Środa 21. VI.** o godz. 20.25 — Halina Makowska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t.: „Opieka lekarska w dzieciństwie“, oraz nadane będą informacje giełdowe.

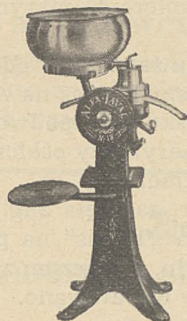
**Czwartek 22. VI.** o godz. 20.25 — nadane zostaną „Nowiny leśne“ w opr. red. L. Chocińskiego oraz informacje giełdowe.

**Piątek 23. VI.** o godz. 20.25 — „Skrzynka Rolnicza“ w oprac. inż. Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

**Sobota 24. VI.** o godz. 20.25 — pogadanka p. t.: „Kinematograf na wsi“ w oprac. L. Skórewicza

## Niezbędnym uzupełnieniem należycie zorganizowanej i dobrze pracującej spółdzielczej mleczarni

### JEST WIRÓWKA GOSPODARSKA



## ALFA - LAVAL JUNIOR

sprawność od 90 do 190 ltr./godz. lub

## P E R F E K T nowy model

sprawność od 45 do 170 ltr./godz.

Do nabycia w spółdzielniach rolniczo-handlowych i spożywczych, u przedstawicieli oraz w Towarzystwie ALFA-LAVAL Sp. z o. o.

Centrala: WARSZAWA — TAMKA 3

Oddział: POZNAŃ, DĄBROWSKIEGO 12

Sklep Miejski: W-WA, AL. JEROZOLIMSKIE 25

## ALFA - LAVAL NIGDY NIE ZAWODZI

Prenumerata „Siewu Młodej Wsi“ kosztuje rocznie 8 zł, półrocznie 4 zł, kwartalnie 2,50 zł. Pieniądze należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 29.969 lub przekazać rozrachunkowym Nr. 655.

„Siew Młodej Wsi“ wysyłamy po opłaceniu z góry. Bezpłatnie wysyła się tylko jeden egzemplarz jednego numeru z załączonym przekazem.

„Siew Młodej Wsi“ można zamówić listownie lub osobiście w Administracji Czasopism Związku. Adres: Warszawa, ulica Kopernika 30, p. 226.

Artykuły, utwory literackie, listy i fotografie należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Siewu Młodej Wsi“, Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 2.36.40.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia poprawek, a nadesłanych materiałów i zdjęć nie zwraca.

**Ceny ogłoszeń:** w tekście za stronę (od trzeciej strony) — 400 zł,  $\frac{1}{2}$  — 200 zł,  $\frac{1}{4}$  — 100 zł,  $\frac{1}{8}$  — 60 zł. Poza tekstem za stronę — 300 zł,  $\frac{1}{2}$  — 150 zł,  $\frac{1}{4}$  — 75 zł,  $\frac{1}{8}$  — 40 zł. Za mm jednoszpaltowo (strona ma 3 szpalty) w tekście 0,60 zł, poza tekstem — 0,45 zł. Władki reklamowe do 3 gram. — 200 zł, do 50 gram. — 250 zł za 1.000 sztuk.

Redaktor: **Ludwik Stańczykowski**

Wydawca: **Centralny Związek Młodej Wsi**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.